

Cena 25 gr

Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski

5 LISTOPADA 1937
TOM XXV NR 4

SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ!

(MAKE FRIENDS!)

*Dopóki serce zarem młodości się żarzy
i zapal gwiazdosiężne skrzydła wam przypina,
dopóki radość życia bije z młodej twarzy.
a szczęściem tętni każda ruchliwa godzina —
szukajcie przyjaciół!*

*Każda minuta chyża ma wagę metali.
Słyszycie jak we wieczność jedna w drugą leci?
Zanim się jak meteor w nieboskłonie spali,
niechaj nową zdobytą przyjaźnią zaświeci!
Szukajcie przyjaciół!*

*Bratniej dłoni, co waszą dłoń mocno ogarnie,
uśmiechu, co się z waszym uśmiechem wymieni,
i uczuć, co wam będą jak morskie latarnie,
rzucające w mrok nocy otuchy promienie
szukajcie niestrudzenie!*

Vogelezang, w sierpniu 1937.

Franciszek Machalski, hm

W N U M E R Z E:
D R U G I E O B L I C Z E Z I M Y
T O T E M S H E R L O C K A H O L M E S A Z D O B Y T Y
N A S Z S T O S U N E K D O I N N Y C H O R G A N I Z A C J I
Z R Z U C A M O P O Ń C Z E



POD REDAKCJĄ

WIKTORA FRANTZA
wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji
Redakcja i Administracja
LWÓW, KURKOWA 12
Telefon 294-04. P. K. O. 504.610
Przekaz rozrachunkowy Nr 58
Godziny urzędowe redakcji: w piątki od
6-7, administracji: codziennie z wyjąt-
kiem świąt od 8:30 do 19:30
Redakcja rękopisów nie zwraca

*Potężnemu naporowi dwu to-
talnych ustrojów sąsiedzkich nie
może Polska przeciwstawić ustro-
ju, równie przenikniętego bez-
względny nakazem z góry, śle-
pym postuchem u dołu. Próba
narzucenia jej takiego ustroju
osłabiłaby ją zamiast pomnożyć
jej siły odporne. Wywołałaby
w milionach obywateli czynną lub
głuchą nienawiść do własnego
państwa. Polska musi przeciw-
stawić potęgom sąsiedzkim po-
tęgę własną, wynikającą z kon-
solidacji narodu, dokonanej w du-
chu polskim i chrześcijańskim,
w duchu rządnej wolności i zgody
domowej, a grzmiącemu pocho-
dowi sąsiedzkiego rasizmu czy
niecącej pożar propagandy ko-
munistycznej przeciwstawić mi-
łość najszerzych mas ku swemu
państwu i jego prawom.*

I. J. Paderewski

T O D R U G I E Z I M Y O B L I C Z E E C H A O B O Z O W E

Niesia ma się ku końcowi. Nadchodząca zima niech urokiem białych hacców. Głęboko po lodach i wspaniałe zjazdy! Rozrozdane bractwo, zdrowe chłopcy, panie i panowie sąsiadki ci dobrze ubrani. Co może Sławosko czy Krucynę — a może Zakopane z Kasprowym! — A kuligi, skiringi i narty brzdę! A potem Karnawał przebiegi! Dancigai, zabawy, tańce, muzyka! A dalej? — znowu narty, tańce i ochoty! I słuszone. Każdą wolną chwilę trzeba obrócić na ruch, radość i hart!

... Ale... jest i drugie oblicze mroźnej zimy. Woda w miece zamrzarła nawet w odległym od okna kacie zimy. Ko ma być może wyjść i na mroz, reszta siedzi w budzie czy baraku i jak może za tyka resztki okien. Ale ktoś wyjść przecie musi — nie na dancig ani narty — trochę trochę odwieść jakiegoś wiek przeży! Starsi nie koniecznie ale dzieci jeć coś przecie muszą!

... Wracaj. Słychać stuk otzrypanym ze śniegu butów — a tu w izbie w sercach i serduchach nadzieja, nadzieja co za gardło chwytali!

Wchodzi ochłota — kilka polan upada do skutku tam odchodzi. Zmżył tyko tyle. Chwilę chociaż ciepłej bledzi. Układz się położyć? — nikt z Was nie zapyta.

A innym razem gdy z niczym porównić? Siada w kącie i myśli. Nikt nie pyta. Nikt nie odpowiada. A on? mo dli się czy przeklina? Nikt z Was nie odwiecie.

Brak pracy to sprawa, która sen z oczu spędza wszystkim, którym na szczęście Polski zależy.

My harczerze, którzy przyczynieniem złożyliśmy rycerski ślub milości i niesienia pomocy, z zarządem odstepnem nie spalimy!

Nie tyle litosie, ile milosie chrześcijańska, poczucie sprawiedliwości społecznej, odpowiadanie na potrzeby i potrzeby harcerek nie pozwolili nam przejść nad skutkami bezrobocia do porządku. Ci bezrobotni, tak jak i my mają prawo do szczęścia w Polsce. Ze zapewne mniej jest tylko przetrwają. My młodzieży musimy ułatwić to przetrwanie.

Wielu z nich już przecie pracę sobie doznali. Przyjdzie roboty — może się odwrócić los pozostałych, dobrodziejstwa pracy pozabawionych.

NA ROZKAZ NIE CZEKAMY.

Wielu już dzisiaj staje do apelu ogólnopolskiej akcji niesienia pomocy. Niechaj stała to będzie próba powstających nowo zastępów „skautów”, czy „pionierów”. Po roboty tej w tym roku włożymy doświadczenia ubiegłych lat, sprawnie i wytrwale.

POMOC ZIMOWA

poza materialną pomocą dającą możliwość przetrwania ciężkiej zimy z-

mowych musi podnieść bezrobotnego na duchu, musi być po bratersku wyrozumiały, dając wiarę w lepsze jutro. Jakże często ten drugi cynnik staje się również ważnym jak sama pomoc w naturze. Słuchajcie, słuchajcie! nie o almużnę tu podamy z Kasprowym!

Rekrutujemy się z najrozmaitszych kręgów społecznych, mamy więc ogromne możliwości udziału skutecznej pracy, zapoznania z pracodawcą, polecenia komuś tych bezrobotnych rąk. Dajmy wszystko na co nas stać. Dajmy inicjatywę i pomysły — a namowimy uła się tu i ówdzie odkryć nowe możliwości dla bezrobotnych.

Nie wystarczy więc obdarowanie bezrobotnego, pomocą objąć musimy także, rzecz zasadniczą: sprawę pracy!

A teraz

KILKA WYCINKÓW

z czekającej na nas akcji: Zbiórka pieniędzy. Zbiórka taką organizować będą zapewne wszystkie komitety pomocy zimowej. Ideę i zgłaszać w imieniu zastępu chcąą pomoc w rozsprzedaży znaczków itp.

Zbiórka odzieży. Zmagamy z za- stępem w tej samej formie. Tu już więcej potrzeba roboty. Najpierw oddzielć dobrą odzież od brudnej i podartej, wziąć ją kompletnie i w naturze, zdaniem natychmiastowego użycia idzie do komitetu.

A co z brudną i podartą? Ta jest również cenna. Wydzieramy z zastępem i nosimy sprawnie! Gdzie są krawcy i mistrze do wszystkiego! A więc przedko porozumujemy się z zastępem żetkim i podziwimy się materialnie, dając naszym umiejętnościom tworzymy warsztaty!

Warształy szewski — ceruje i lata buty, nadniszone i czyszczy. Lata kalosze i śniegowce.

Pralnia — tę i ową sztukę trzeba będzie pewnie przetrząć, czynie trzeba do dzianego.

Warsztat krawiecki. Maszynę zapewne kórtą mamy pożyczyc. Trzeba będzie niejedno zalać, odpruć albo wymienić.

Chemiczne wybiawianie pozbawi danową od serca odzież, czyszczenie zaplamioną, od planu. Wiele się przy tym nauczy można.

Guziki często trzeba uzupełnić — a może nowe wyrobić? Są tacy spryciarze, niechaj harczerzy!

Cerowanie pończoch będzie pewno przywilejem żeńskiego zastępu, choć ko to wie!

Wyprasować należy na końcu prze- robioną, naprawioną i odczyszczoną odzież. Odzież taka może już przez zawędnąć do zbioru komitetu, albo jeżeli tak zostanie ułożone — rozdzielona zostanie wprost przez drugiego.

Warsztat stolarski może być w tej kwestii bardzo użyteczny. Moby, Mo-

że niejednej kobiecie trzeba będzie drzewo okłosać, listewki uszczelnic żeby się nie do izby przez nieuszczelnienia nie pchał. Może okna trzód spawować?

Warsztaty krawieckie nie tylko fun- duszami inne warsztaty zasili ale wyko- nają może śliczne zabawki, które daro- wane zabielfomom dzieciakom tyle szczęścia dają.

Pomyślny tylko a przy zteknieniu się z życiem bezrobotnego znajdujemy na pewno wiele innych możliwości dla wy- kazania naszej sprawności i natercia- nie tylko na rękawie noszonej ale tak rzeczywiste i konkretne przydatne.

Sprawy samarytanie, spokój sąsi- jednodroczność z potrzebą niesioną tak i w cierpieniu, a lekarz huła również gdy zajdzie potrzeba — pomocy nie odmówi.

Zbiórke opalu robimy albo tak, że każdy z nas po kilka polan czy węgli z domu własnego czy od znajomych możemy albo prosto po otrzymaniu nam odpowiednio zezwolenia, idzie- my wszyscy do lasu na gałęzie, zebrane, i pocięte na małe kawałki odwozimy tam, gdzie opał najbardziej brakuje.

Stomat. leź barłogów krzycze wprost aby ją wymienić! Niechaj trochę wy- jednamy. Ludzie dają. Ludzie nie są źli! Niechaj trochę wyjednamy w naturze, wycięć musi w tej akcji osobą i napowię- zianymi dzieciną.

Dobry obózowi gospodarze mający ten czy inny postępek zorganizowa- cale zakłady przetrwają, tak aby su- rowie szybko ułożony zepsuć natura- listami zamiast na półprodukci zdany do przechowania przez czas dłuższy.

Wycięć tutaj zebrane na ten cel w czasie obozu jagody, grzyby itp.

Porostaje jeszcze olbrzymi dział po- mocy intelektualnej i duchowej, świeci- cie dla dzieci i starszych, czytelnie, bi- blioteki, zabawy nasze, warsztaty za- rządzające harce w których na warun- kach różnego dziecia bezrobotnych, znajdzie dużo zadowolonia. W tej dzie- dzinie mamy harczerze dużo dostawca- nia i możemy wykazać olbrzymie mo- żliwości.

Podając tych kilka wycinków wierzę, że wam przyda się pomysłów piersię- gnie ruchu starszych chłopców znajdzie przy zteknieniu się z życiem bezrobotnych tysiące rozwiązań, które stanowią błądą dobrą służbę wobec Polski i jej dzie- ciom. P. Ad.

KAWAŁ Z MISEM

Pewnej kiejczywocy nocy z obozu kuruzi harcowa wyszła sprawa gromadka lu- dzi i skierowała się ku rzecz. Na pro- dzie szedł wysoki harczerz, w ręku miał strzelbę w rękę. Za nim postawolo to- warzystwo złożone z dwu harcerek i czterech harczerzy. Harczerze ci opróżni- leni, aby zaprowadzić ich na takie miejsce, skąd mogliby spokojnie ugodzić niedźwiedzia. Ten zgodził się i te- raz to w ten noc gromadkę kierujący ją prowadził to gromadkę ciekawych do niezbyt dalekiego lasu. Przeszedłszy krę- wę wbiegli się w obóz. Mingli potok, skę- pił raz i drugi, mingli jary i porzeli się wolno a cicho zbliżał do upatrzonego miejsca. Wreszcie przycupnieli niedaleko ścieżki, na której miał się ukazać nie- dźwiedź. Cięża panowała głęboka. Naj- więcej od czasu do czasu zasumajły gło- snie liście lub odzwał się zbudzony ptak. Las spał cicho, jak i w dziecię po- ciężkim upalnym dniu letnim. W górę blyszczała srebrna tarcza księżycą, a wszystko wydawało się w jego srebrnej poświacie ciemno i ciemno i tajemne. Czekali tak długo, wzdychając się w od- głosy śpiącej przyrody. Raptem w ten harmonijny odgłos boru wdarł się jakiś nieprzyjemny zgrzesz. Wszak od gło- sów złamanej gałęzi. I znowu zapanowa- ła cisza. W kilka chwil później daleko bliżej usłyszeli grzech strzelby i czwarty — a nawet dźwięk się słyszeć cie- kiej stąpnięcia. Po chwili oczom oczekują- cym gromadki ukazał się mały, szary- ciemny, który poczęł się zwinąć. Biegąc na kilkanaście kroków od miejsca ukry- cia naszych ciekawskich zatrzymał się, fuknął i poszedł dalej. Znowu uslyszano parę trasków i miś znaki za zakrętem ścieżki.

Jedną z druhów, zuchwała po- przeciu niedźwiedziom, przystąpił do- wiedz, że wprawdzie niedźwiedź. Wtedy lesnik z narażeniem życia po- zedł zawrócić zwierza, drażnić go. Po długim meczu zwyciężył, a cie- kawania uslyszano znowu w pobliżu stąp- nienia, lecz niedźwiedzia nie widziano. Jeden z druhów wycofał i przy po- mocy lesnika skoczono mu w stronę, a sam ledwo zszedł się ukryć. Niedźwiedź widocznie wycozał coś, stał bowiem na brzegu polany i począł weso- ły fukać i mrugać, aż w końcu z pogardą się obróciwszy, wsłusnął w knięcie. Teraz dopiero uwieryły wszyst- kie harcarki i harczerze, niedźwiedź bo- wiem był o 5 kroków najwięcej, tak że- szedł byłągo ciężki oddech... Lesnik podpowiadał kawałek w kierunku obo- zu towarzysztwo, a później zwrócił na obchód.

... W chwili powłoki można było wi- dzieć taki obrazek. Lesnik ścieg z misia ścieg i ukazu- je się wesoło uśmiechnięty chłopak. — Coś co witek! Uwierzyły? — Tak! Zgrzesz! Wyśmiałem się pęknę ze śmiechu, wspaniale szedł — Morowy kawał! — nie ma co!

... Tak to harcarkom „niedźwiedź” ze- stawił wstawił „niedźwiedź” z kraw- kowych harcerek.

Witek z Ludwikówki



Święty Krzyż

Z ZIEMI ŻEROMSKIEGO

Jednym z obózów drużynowych w roku ubiegłym był obóz drużynowy dzieciąt starszych, zakończony kure- sem metodycznym w Machocisku ko- ścielni. Obóz był zorganizowany przez młodzież dziesiąt starszych przy Kom- chorze. W Lwowie i cały wydział wra- z w nim udział! Interesował nas ten obóz z względu. To był pierwszy z Chorągwi organizacyjny tego ro- dzaju kurz metodyczny, a poza tym ten obóz był bardzo ciekawy: Macho- ciska są o parę km odległe od gór Świętokrzyskich a o 2 km od „Kraju lat dziecięcych” Żeromskiego. Ciekot, które jako Gaerunki opisuje „Stry- zowski” przebach. Oczywiście wzięliśmy to pod uwagę przy układaniu programu obozu. To też wedrowanie bliższe i dal- sze w programie było mocno podkre- ślone, przeprowadziliśmy cały dzień- wywiadów, przeczytaliśmy, co tylko wydosłać można było o górach Święto- krzyskich i o krainie Żeromskiego, o cie- kawej przyrodzie tutejszych okolic, a także Żeromskiego, odczuwaliśmy go- zycznie lepić, znać temat o którym pisał. Wedrowanie w tej tak mało zna- nej nam części Polski miało ogromny wpływ.

Podczas wywiadów wyczuł coś, stał bowiem na brzegu polany i począł weso- ły fukać i mrugać, aż w końcu z pogardą się obróciwszy, wsłusnął w knięcie. Teraz dopiero uwieryły wszyst- kie harcarki i harczerze, niedźwiedź bo- wiem był o 5 kroków najwięcej, tak że- szedł byłągo ciężki oddech... Lesnik podpowiadał kawałek w kierunku obo- zu towarzysztwo, a później zwrócił na obchód.

... W chwili powłoki można było wi- dzieć taki obrazek. Lesnik ścieg z misia ścieg i ukazu- je się wesoło uśmiechnięty chłopak. — Coś co witek! Uwierzyły? — Tak! Zgrzesz! Wyśmiałem się pęknę ze śmiechu, wspaniale szedł — Morowy kawał! — nie ma co!

... Tak to harcarkom „niedźwiedź” ze- stawił wstawił „niedźwiedź” z kraw- kowych harcerek.

Witek z Ludwikówki

nas księżda, uslyszaliśmy historię kla- sztoru, jego odległe dzieje; wyobrazi- łmy sobie średniowiecznych mniów, tu wśród olbrzymich borów przepiają- cych na permangie palsterze i inne księ- gi. Potężne, przestronne wieżenie Świ- tokrzyskie jakże daleko odbiega od af- lostyryjskiej „kultury”, którym nie- gdyż niewępliwie był ten klasztor be- dyfikacyjny.

Wiele tu duch przeszłości na każ- dem niemal kroku, zarówno w klaszto- rze w Św. Krzyżu, jak w murach Ko- ścicy, jak w Bodzieyntynie, znanym do- niedługo grodzie biskupim, w prastarych osiedlach Łazek i Międzyzorzku. Wszy- stkie te miejscowości mają wiele cieka- wych pamiatek z odległej niedługoj przeszłości. Nie dziwne, że ludzie tamtejsi, i calkiem przorośli, że żyją w stu- Polski. Prócz tych odległych ech, brzmia- ją tu mocno echo przeszłości nie tak daw- nej i calkiem wczorajszej, echa krzew- cawej przyrodzie tutejszych okolic, a także Żeromskiego, odczuwaliśmy go- zycznie lepić, znać temat o którym pisał. Wedrowanie w tej tak mało zna- nej nam części Polski miało ogromny wpływ.

Podczas wywiadów wyczuł coś, stał bowiem na brzegu polany i począł weso- ły fukać i mrugać, aż w końcu z pogardą się obróciwszy, wsłusnął w knięcie. Teraz dopiero uwieryły wszyst- kie harcarki i harczerze, niedźwiedź bo- wiem był o 5 kroków najwięcej, tak że- szedł byłągo ciężki oddech... Lesnik podpowiadał kawałek w kierunku obo- zu towarzysztwo, a później zwrócił na obchód.

... W chwili powłoki można było wi- dzieć taki obrazek. Lesnik ścieg z misia ścieg i ukazu- je się wesoło uśmiechnięty chłopak. — Coś co witek! Uwierzyły? — Tak! Zgrzesz! Wyśmiałem się pęknę ze śmiechu, wspaniale szedł — Morowy kawał! — nie ma co!

... Tak to harcarkom „niedźwiedź” ze- stawił wstawił „niedźwiedź” z kraw- kowych harcerek.

Witek z Ludwikówki

nas księżda, uslyszaliśmy historię kla- sztoru, jego odległe dzieje; wyobrazi- łmy sobie średniowiecznych mniów, tu wśród olbrzymich borów przepiają- cych na permangie palsterze i inne księ- gi. Potężne, przestronne wieżenie Świ- tokrzyskie jakże daleko odbiega od af- lostyryjskiej „kultury”, którym nie- gdyż niewępliwie był ten klasztor be- dyfikacyjny.

Wiele tu duch przeszłości na każ- dem niemal kroku, zarówno w klaszto- rze w Św. Krzyżu, jak w murach Ko- ścicy, jak w Bodzieyntynie, znanym do- niedługo grodzie biskupim, w prastarych osiedlach Łazek i Międzyzorzku. Wszy- stkie te miejscowości mają wiele cieka- wych pamiatek z odległej niedługoj przeszłości. Nie dziwne, że ludzie tamtejsi, i calkiem przorośli, że żyją w stu- Polski. Prócz tych odległych ech, brzmia- ją tu mocno echo przeszłości nie tak daw- nej i calkiem wczorajszej, echa krzew- cawej przyrodzie tutejszych okolic, a także Żeromskiego, odczuwaliśmy go- zycznie lepić, znać temat o którym pisał. Wedrowanie w tej tak mało zna- nej nam części Polski miało ogromny wpływ.

Podczas wywiadów wyczuł coś, stał bowiem na brzegu polany i począł weso- ły fukać i mrugać, aż w końcu z pogardą się obróciwszy, wsłusnął w knięcie. Teraz dopiero uwieryły wszyst- kie harcarki i harczerze, niedźwiedź bo- wiem był o 5 kroków najwięcej, tak że- szedł byłągo ciężki oddech... Lesnik podpowiadał kawałek w kierunku obo- zu towarzysztwo, a później zwrócił na obchód.

Witek z Ludwikówki

Druhu! Druhu! Wprowadzamy dla Was nowosć: Dział drobnych ogłoszeń: korespondencje, sprzedaż, kupno, wolne posady, poszukiwanie pracy, lokale, życzenia, różnie. **Pisz! Ogłaszaj się!** Ogłoszenia płatne z góry za słowo 10 gr. — Najmniej 10 słów.

złącaż ludzi z prośbą o pomoc samarytańska, mówiąc, że zawsze harcyerki i harcerki tu obózajacy pomogli im. Te tradycje należałoby podtrzymać. Oboz dziewcząt starszych, który odpowiednio przygotowywaliśmy, byłby także samarytański, mógłby tu wiele pomóc, a sam napewno odnosiłby korzyści, poznając tę piękną historię.

Sielenia Sieliana

OBÓZ APROWIZACYJNY



Mamy do zanonotowania dalsze etapy realizacji wojew. kręgu W. S. H. Z. Lwów. Żywimy nadzieję, że zdobyte doświadczenia pozwolą tej grupie harcerskiej, założonej placówką i twymcieznie rozwijać i udoskonalać. Iwincemsem ma głos jeden „Szybziskawo”.

Redakcja

Dostarczaliśmy obozom na miejscu wszelkich artykułów po cenach detalicznych (a czasem niższych), przy czym popularyzujemy idee firmy polskiej. Tegoroczny O. A. zakreślił nam znacznie szerszą skalę, aniżeli był istotnie, musiał ograniczyć swoje „imperialistyczne” plany z kilku powodów.

Pracę wszystkich obozów niedopiętli Popostru nie przyjechał. Po drugie przyznana nam pożyczka przyszła w sam raz, przy... likwidacji obozu.

Ta pożyczka to jedyna ciemna plama na naszym obozie. Naraziła nas ona na straty (prawie równe wysokości obiecanej pożyczki), zmusiła nas do zlikwidowania placówki w Mikulczyźnie, a poza tym rozstrzygnęła na nas do zwycięgo Komendantów tamtejszych obozów, którzy naprosto czekali aż O. A. zacznie sprawnie funkcjonować.

Natomiast nasza placówka w Worochcie wywypała się. Nie było w niej mego się dostać pożyczki ograniczyliśmy nasze zakupy w większych partiach, uruchamiając równocześnie wszelkie dostępne na nam kredyty.

No i wypłynęliśmy!

No wstawiamy przed sobą, poczyniemy śniadania a zato z workami na plechce chętnie biegliśmy do stacji kolejki lesnej

(2 km); tu już mogliśmy odsapnąć i porostawiając zamówione towary — wyznaczyć je prosto w ramiona stojącej przy drzwiach lub Wilęgo, dwóch naszych filarów, stojących dzierżko na nadawanym wozie i popędzających żuka skąpnie „co koń wykończy” w kierunku naszego pożądanym.

W nagrodę za trudny i wczesny pobudki jedliśmy podwójne śniadanie: gdzieś w końcowym obozie (o gościniec Gdynio i drogi Poznania!) no i oczywiście w „domu”. Po tym zalatwialiśmy korespondencję tzn. listy, paczki żywnościowe i nieco cięższe paczki koleżanek lub worki z jarzyną (Wili weź to na plechy, a ja... zaszczam). Po południu było

OSÓRODEK W. F. HARCEREK

Poniżej podajemy wspomnienia uczestniczki obozu wodnego w Charzykowie. Napewno wiele z Was nie wie, że Charzyków to ośrodek W. F. Harcerek, położony nad uroczym jeziorem jednym z najlepszych dla żeglarsstwa śródlądowego na kręśskich zachodnich. Posiadamy tam już piękną dom jedeno-pietrowy na wysokim podpodmurzeniu, przystań i pływalnię. W tym roku odbyły się tam pierwsze kursy pływaków, żeglarskich i gier sportowych.

Redakcja

Działo się to w bezpłodnym naszym sąsiedztwie. Słyszałyśmy w namiotach pilnowanie drzewa, uderzanie سکیرów, i wyciałyśmy, że ijesy i robotnicy cko badawali. Przechodziliśmy tamtędy po kilka razy dziennie do przystani.

A dopiero po kilku dniach postępowania dowiedzieliśmy się, że to rośnię nasz ośrodek wodny. Może z naszych gości składanych co miesiąc do Głównej Kwatery. W naszych oczach rósł i rósł. Na ceglane podwójne drewniany śliczny domek. Wiele charzykowskiej wody napilam się podczas pływania, zanim uświadomiliśmy sobie tak naprawdę, że ten domek — to przecież

wielkie założenie i rozciągający w torbę, które czasem rozciągało się do półki, to noc...
Z uczuciem głębokiej przyjemności rozkładaliśmy się na trzyczęszczych piętrowych przyczach, żyjąc sobie w duchu jutrzejszego zaspiania. Nietytu były zęsiły, które czuwały...

Kończyliśmy obóz zadoloweni i praktycznie, która dla nas była należąca praktycznie, no i nasz pacieniec, obozowy, mówili że są tak zadoloweni.

Takie dwustronne zadolowanie... I w tym roku O. A. naszego Kręgu stanął na wysokości zadania. Przewyciężyliśmy wszystkie trudności, których było sporo. Na przyszyły rok będzie jeszcze lepszy, o ile oczywiście „wio matiore” nie ostawi nas znowu... na lodzie.

Ju-ki

nasz własny — harcerek. Pierwszy zdobowi harcerze nad Narocą. Mamy teraz i my swój własny w Funce.

Stoś deok oczekiwaliśmy na oczyszczenie z gróździa. Robota niezbyt ciężka ale długa — na dwa dni. Robotnikom trzeba byłoby zapłacić za te dwa dni, a przecież można by się bez tego obejść. Komendantka delikatnie zwraca się do nas: „Możebyście to zrobili?”

„Nie. Druhno, o takie rzeczy się nie prosi! Wystarczy jedno słowo a wszystkie dni robota była skończona, a oczyszczone deski wędrowały na dach.”

Nagrodą za nasz wysiłek była radośna świadomość, że i nasz miły udział znalazł się w dorobku żeglarsstwa. Użytkownikom jeszcze inna nagrodę w postaci pocchwali piana Ślidołowskiego, który podszedł do drabny komendantki, że słowami uznania dla naszej pracy. Więc jedynak nasz niewieszę reję dobre władzy obcami i przytkom. — Jesteśmy uszczeliliśmy wone! Może te drubny które w przyszłości przejdą będą do ośrodku, będą nam zadróżdzić, że byliśmy w Funce podczas budowy i pomagali.

Obożna.

Iwincemsem harcerze sami obrali zupnie inną drogę, nie wiem czy postępowali tak z rozmysłem, czy też nie zastanawiali się nad tym co czynią.
Pewnie niedzieli obowiązek urzędniczą ogniska spali na obozie. Za zaproszenia uzyskali wszystkie organizacje i kolonie znajdujące się na terenie Skońskie. Pogotowko gospodarzy nastrojili ogniska nikt nie mógł się oprzeć, że kończąc stało się parodją. Gospodarze ogniska nie zwalali tym razem na ich „ciężkość, obowiązującą władzę, lecz bezlitośnie wobec zbawczej publiczności, szwilk z obozu Pawiacek, nazywając ich „Perukawczkami”. Stok docinków i niesmacznych żartów, zaprawionych wjadliwą ironią, wszystko pod adresem wspomnianego obozu, został wreszcie przerwany odejściem Pawiacek.

Niestak ogarnął publiczność, która na podstawie tego, niezbyt pochlebne wobrażenie o harcerzach owych mogła sobie wrobić. Może się znaleźć jednak i tacy, którzy nie będą się wahać do jednolitości, będą zaraz wydawać sąd o całej organizacji. Jakież na podstawie takiego postępowania będzie ustosunkowanie się społeczeństwa do działań Harcerzy. Nie doprowadzajmy do tego!

Uważam, że chociażby harcerze zostali sprowokowani, to jednak nie wplęgnięli do na uprzedzanie ich pływaniem. Mogli wybrać inny sposób zalatwienia tej sprawy, bardziej kulturowej, a nie podlegać antagonizmom między organizacjami.

Jeziro Charzykowskie

NASZ STOSUNEK DO INNYCH ORGANIZACJI

Kwestia ta pomimo iż tylokrotnie ją rozpatrywano nie została wiodnie gruntownie przemysłana. Sama byłam ostrzeżona przez jednego z faktów, które w zym wstępie ukazały nasz stosunek do innych organizacji. Popostru był wyraźnym zaprzeczeniem szczytów hasła wstępnego, obozowego, przez Harcerstwo. Obserwacja powyższa skłoniła mnie do rozpatrzenia na łamach „Skauta” tej kwestii i głębiej zastanowienia się nad tym.

Dotychczas jeszcze wiodnie nie kaźda uświadomiła sobie, jak powinno wyglądać ustosunkowanie się harcerki do członkini innego związku.

Udowadniam swie twierdzenie, zamieszczając poniżej opisy faktów, które spowodowały, że zdecydowałam się przedstawić je innym druhom, chcąc usłyszeć ich zapatrywania na tę sprawę.

Miało to miejsce w czasie tegorocznych wakacji. Skoło, będące w tym samym terenie na różne obozy nie mogło uskarżać się tym razem wcale na brak takich. Zarówno organizacje sportowe jak i P. W. W. w tym obozie przyjęcie w Skolem. Rekord jednak pod względem ilości obywateli wzięło Harcerstwo, gdyż przejechało tu aż 5 obozów. Szrębko przysłał się do urządzania wspólnych ognisk. Można go było bardzo dobrze wykorzystywać w celu wyrobienia świadomości między młodzieżą z różnych organizacji, następnie mogła być mowa również o współpracy. Wreszcie można było najpewniej nitecząc antagonizm i zapobiegać rozwojowi szowinizmu organizacyjnego.

Iwincemsem harcerze sami obrali zupnie inną drogę, nie wiem czy postępowali tak z rozmysłem, czy też nie zastanawiali się nad tym co czynią.

Pewnie niedzieli obowiązek urzędniczą ogniska spali na obozie. Za zaproszenia uzyskali wszystkie organizacje i kolonie znajdujące się na terenie Skońskie. Pogotowko gospodarzy nastrojili ogniska nikt nie mógł się oprzeć, że kończąc stało się parodją. Gospodarze ogniska nie zwalali tym razem na ich „ciężkość, obowiązującą władzę, lecz bezlitośnie wobec zbawczej publiczności, szwilk z obozu Pawiacek, nazywając ich „Perukawczkami”. Stok docinków i niesmacznych żartów, zaprawionych wjadliwą ironią, wszystko pod adresem wspomnianego obozu, został wreszcie przerwany odejściem Pawiacek.

Niestak ogarnął publiczność, która na podstawie tego, niezbyt pochlebne wobrażenie o harcerzach owych mogła sobie wrobić. Może się znaleźć jednak i tacy, którzy nie będą się wahać do jednolitości, będą zaraz wydawać sąd o całej organizacji. Jakież na podstawie takiego postępowania będzie ustosunkowanie się społeczeństwa do działań Harcerzy. Nie doprowadzajmy do tego!

Uważam, że chociażby harcerze zostali sprowokowani, to jednak nie wplęgnięli do na uprzedzanie ich pływaniem. Mogli wybrać inny sposób zalatwienia tej sprawy, bardziej kulturowej, a nie podlegać antagonizmom między organizacjami.

Ważnym jest to, że w tym czasie, jak Dłhony zapatrzył się na tę sprawę? Ileż to spotyka się faktów stwierdzających, że inne organizacje np. P. W. W., Strzelec, Sokół, Świątelnia, uwarły o wyprzedzaniu z nimi nich czymś przedziejają się utworzeniem takiego komitetu.

Ten krok wykaże, że jesteśmy zdolnymi do pracy dla dobra Państwa i podać innym bractwu dół. Jeżeli tak zjednoczona młodzież stanie chętnie przy wstąpieniu pracy społecznej, może być pewną pomysłowych rezultatów. Nie będzie wówczas mowy o zadaniach partiiach doprowadzających zawsze do wadli, które wzajemnie jedynie żywotna się społeczeństwa.

Łączmy się zatem i pracujmy wspólnie dla dobra Państwa!

Stanowska Maria. Strój

Z R Z U C A M O P O Ń C Z E

Obrzek z 30-tej strony Skautu przedstawiający trzech okonturzonych pelerynami harcerzy jest pouczający ze względu na warunek i pomiarowość, a ważny ze względu na techniczną wartość tego paradnego zresztą opiewania. Zająć się to są prawka pokrótce nie jest straszą ani wyrobienia świadomości między młodzieżą z różnych organizacji, następnie mogła być mowa również o współpracy. Wreszcie można było najpewniej nitecząc antagonizm i zapobiegać rozwojowi szowinizmu organizacyjnego.

Pierwsze: czym jest uzasadniona długość czynnej kostek? — Pewnie tym, że w nas w nowy kos zastępować, więc niby słuszenie, ale czy nie należałoby jej jakiej przy marszu podnieć lub przecięć te, patujące noży szmaty w chodzeniu bardzo przesadzając.

Drugie: jak wygłęd? Zrobił się z tego fason i wygłęd, tak z porządku, gdyby nie te gołe kolana i krótkie spodnie. Widać, że harcerze nie chcą chronić tylko cztery trzeci przewyższają minut — potem oczywiście przebiega, gorzej bo zatrzymujemy się na same wodę. Czy wazył kto z Was taką namoczoną pelerynę? Spróbujcie.

Po deszczu jeszcze gorzej. Peleryny

K S I A Ż K I N A D E S Ł A N E

„Zeglar”, praca zbiorowa pod redakcją mgr. M. Cynkajtka. Nakładem Głównej Kwatery Wojskowej w Warszawie. Cena Zł. 5.50.

„Zeglar”, który ukazał się jako podręcznik na stopień żeglarski, Harcerzy Drużyn Żeglarskich, został ujęty w taką formę, iż służy jednocześnie tym, którzy są społeczeństwem i najszerszymi zmiennymi miłośnikami żeglarskiej. Doceniamy wartość tej pracy, Liga Morska i Kolinialna poleciła ją do użytku swoich klubów i szkół.

Całość materiału ujęta jest w trzy odrębne części według przejrzystego schematu. Tak więc — część I ogólna w krótkie zapoznanie z historią żeglar-

stwa, rozumiając jego cel i doniosłość tegoż. Jeżeli są jeszcze ośrodki harcerskie, które mają w pobliżu siebie także inne organizacje, a nie pomyślały o wyprzedzaniu z nimi nich czymś przedziejają się utworzeniem takiego komitetu.

Ten krok wykaże, że jesteśmy zdolnymi do pracy dla dobra Państwa i podać innym bractwu dół. Jeżeli tak zjednoczona młodzież stanie chętnie przy wstąpieniu pracy społecznej, może być pewną pomysłowych rezultatów. Nie będzie wówczas mowy o zadaniach partiiach doprowadzających zawsze do wadli, które wzajemnie jedynie żywotna się społeczeństwa.

Łączmy się zatem i pracujmy wspólnie dla dobra Państwa!

Stanowska Maria. Strój

ła w wojkowe robią z dobrego zbitnego sukna. Po namoknięciu możemy suszyć i suszyć a to niech nie chce. Pomaga tylko lipcowe słońce i dobry przy tym podkład. Niech się nie trwa zwykłe do następnego deszczu.

Na pogodę słoneczną peleryna nie jest odpowiednia. Widziałem jednego takiego w lipcu lipcowego słońca w drodze po obasy pelerynie. Nie lubię gdyż się w zidów robli idiotów.

Na parady, zwłaszcza dla drużyn górskich gdy pogoda niepewna, peleryna by się nadawała, ale nie tak śmieśnie długą!

Na noc możemy się przykręcić peleryną jak nocem to prawda, oczywiście jeżeli sucha — tak, ale co jeśli mokra, a Tyś w dobrej w pelerynie wierz koła na

Maly nawet wiatr obryznie Ci nie tylko pelerynę ale żywcem i krótkim nasieniem. Pomyśl o tym, jeżeli w tedy mocno dolne konce i baw się w spadachron. O jakimś dalszym marszu nie ma wetydować. Pomyśl o tym, jeżeli w tedy jak się wady oporu ruchu!

Zrzuć radzę, pycie z sera i zrzuć to opożecze — a życie się do Ciebie uśmiechnie.

Część II stanowi właściwy zbiór wiadomości potrzebnych żeglarski, a więc zarówno opisy części składowych i sprzętu żarł, jak i teorię żeglowania oraz bardzo obfite praktyczne żeglarska.

W części III — znajdując się wiadomości z szeregu różnych dziedzin żeglarskich jak wskaźniki o zimowaniu jachtu, roboty lunoowe, żaglowe, sygnałowe, podlegające i podlegające się komunikacji, meteorologia żeglarska, a wreszcie parę słów o organizowaniu wycieczki wodnej.

Całość pracy wydana jest w estetycznej szacie i obejmuje ok. 250 stron druków, 112 rysunków i fotografii oraz trzy barwne tablice.

PRENUMERATA przy zamówieniu

egz. wynosi	mies.	kwart.	roczn.
1 zł	0'50	1'25	3'50
5 "	1'50	4'50	13'50
10 "	2'90	8'70	26'—
20 "	5'60	16'80	50'—

przy zamówieniu większej ilości niż 20 egzemplarzy, należy liczyć za każdy egzemplarz 14 gr tj. miesięcznie 28 gr kwartalnie 84 gr, rocznie zł 2'50. Prenumeratę wpłacać przez P. K. O. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym Nr 58
Numer pojedynczy kosztuje 25 groszy
Warunki kolportażu wysyłamy na żądanie

SKAUT

TOM XXV
Nr bieżący 347

Wydawca:

Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.
Mgr WIKTOR FRANTZ

Sekretarz redakcji
BRONISŁAW ŻYCHIEWICZ

Kierownik Wydawnictwa
WŁADYSŁAW WENZEL

O G Ł O S Z E N I A:

cała strona zł 200, 1/2 zł 105, 1/4 zł 55,
1/8 zł 30. 1/16 zł 17, 1/32 zł 9.

W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych odpowiedni rabat.

Drobne za wyraz 15 gr. Najmniejsze 10 słów, największe 50 słów.

Dla harcerek i harcerzy 10 gr za wyraz

Nekrologi 15 gr za wyraz, najmniej jednak zł 5'—

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniane są nieobowiązująco w miarę możliwości

Rękopisów redakcja nie zwraca
Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane

Harcerzu Pamiętaj! Wielką cnotą jest oszczędzanie. Oszczędności
SWE SKŁADAJ W

GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI **WE LWOWIE**

której wkłady korzystają z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5'— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **BEZPŁATNIE**

Czy czytałeś już książkę o WIELKIM WODZU?

C o n t e n t s : S o m m a i r e : E n h a v o :

Make friends! Scout news. Warwarka (a story). Work for Poland. Practice of Jamboree. About our balloting. My tent. This other winter face. Echo from camp. We and another organisations. We refuse the furcaps. What to read? Review of press. The result of tournament.

Cherchez les amis! Nouvelles de Skaut. Warwarka (une nouvelle). Notre service à la patrie. Expériences de Jambo. Nous votons. Notre tente. L'autre visage de l'hiver. Les échos du camp. Notre rapport aux autres organisations. Je refuse la pélerine. Livres envoyés. Revue de la presse. Solution du tournoi.

Serchu amikojn. Sciigoj de Skaut. Warwarka (rakonto). Laboro por Polujo. Jamborea spertoj. Ni klopodas nomon. Mia tendo. Tio chi dua vizagho de vintro. Tendaraj ejoj. Nia rilato al aliaj organizoj. Mi forhetas plurmantelo. Alsendaj libroj. Trarigardo de gazetoroj. Rezultato de turniro.

SKAUT

SKAUT

SKAUT

fortnightly for scouts and girl guides.
Editor's Office: Kurkowa 12, Lwów.

Revue bimensuelle à l'usage des éclaireuses et des éclaireurs.
Rédaction: Kurkowa 12, Lwów.

dusemajna revuo por skoltoj kaj skoltinoj.
Redaktejo: Kurkowa 12, Lwów.